

Wizyta marszałka A. Greczki w NRD

W NRD od kilku dni przebywa minister obrony ZSRR marszałek A. Greczko. W trakcie swego pobytu w NRD odwiedził on jednostki sztabu wojsk radzieckich w NRD oraz odbył rozmowę z ministrem obrony NRD gen. armii H. Hoffmannem.

Prezydent Naser powrócił do Kairu

W sobotę po południu prezydent ZRA Naser powrócił do Kairu po 3-tygodniowym pobycie wypoczynkowym w Związku Radzieckim.

U Thant odwiedzi CSRS

W siedzibie ONZ podano w sobotę do wiadomości, że sekretarz generalny tej organizacji U Thant przysłał zaproszenie do odwiedzenia Czechosłowacji jeszcze w tym miesiącu. Dokładna data wizyty nie została ustalona. Podczas pobytu w Pradze U Thant otrzyma doktorat honoris causa na Uniwersytecie Karola.

Wyniki sportowe
Stalmach w szachu w dal B.11
KKS-Hutnik
Legia-Polonia
Szczegóły na str. 2

NOT przed V Zjazdem

W kręgu techniki i... etyki

Na wczorajszej konferencji prasowej z udziałem kierownika Oddz. Woj. NOT w Łodzi i Stowarzyszeń naukowo-technicznych, przedstawiono szeroki program działania kałry inżynierino-technicznej naszego okręgu w ramach kampanii przedzjazdowej. Organizacja NOT liczy już ponad 18 tys. inżynierów i techników różnych specjalności — zrzeszonych w 600 kołach zakładowych na terenie miasta i województwa — oraz 377 tzw. członków zbiorowych. Ramy organizacyjne przedsięwzięcia NOT

Eisenhower walczy ze śmiercią

Gen. Dwight Eisenhower, były dowódca alianckich sił zbrojnych w Europie zachodniej, eks-prezydent USA walczy ze śmiercią w waszyngtońskim szpitalu wojskowym po siódmym już ataku serca. W sąsiednim pokoju szpitalnym czuwa jego żona i syn, wokół budynku parkują wozy radiu i telewizji, urzędnicy specjalna salę dla prasowej ekipy z kilkadziesiąt telefonów. Ciężki stan Eisenhowera trwa już od wielu miesięcy, ale uleć dalszemu pogorszeniu po ostatnim ataku serca w piątek.

Sopot czeka na piosenkarzy z 28 krajów

W Sopocie dobiegają końca przygotowania do rozpoczynającego się 22 bm, VIII Międzynarodowego Festiwalu Piosenki. Przed przyjęciem na swojej estradzie ponad 50 solistów i kilku zespołów z 28 krajów, sopocka Opera Leśna poddana zostaje niezbędnym zabiegom kosmetycznym. Wszyscy uczestnicy festiwalu spodziewani są w Sopocie już 19 bm, kiedy to rozpoczyna się próba solistów z zespołami akompaniującymi.

Międziela, 18 i poniedziałek 19 sierpnia 1968 r. Rok XXIII Nr 196 (6741)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Dla ponad 3 mln robotników — dłuższe urlopy

Opracowano projekt realizacji dalszego skracania czasu pracy

W Tezach KC PZPR na V Zjazd partii sformułowano program zrównania uprawnień pracowników fizycznych i umysłowych w dziedzinie urlopów wypoczynkowych. Oznacza to — po podwyższeniu emerytur i rent — realizację drugiego najważniejszego wysuwanego postulatu załóg zakładów pracy. Równocześnie wliczenie okresu nauki w szkole do stażu pracy stanowiącego podstawę wymiaru urlopu jest rodzajem premii za kształcenia się i zachęta do zdobywania kwalifikacji.

NOT przed V Zjazdem

W kręgu techniki i... etyki

wyznaczała trzy zasadnicze formy działania: narady ogólnotechniczne międzybranżowe — organizowane przez OW NOT i poszczególne stowarzyszenia, spotkania terenowe — w ośrodkach o większych skupiskach kadry inżynierino-technicznej np. w Piotrkowie, Kutnie, Tomaszowie i aktywny udział kół zakładowych NOT w dyskusjach w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Kolejny wrogi akt USA wobec DRW

Stany Zjednoczone wysyła do Wietnamu południowego jeszcze jeden okręt wojenny. Jest to krążownik „New Jersey”. Został on specjalnie przystosowany do walk w Wietnamie południowym. Zaopatrzony jest w dalekosiężne działo wielkiego kalibru oraz rakiety. Jak zakomunikował szef sztabu marynarki wojennej USA admirał Moor, krążownik będzie ostrzeliwał terytorium DRW.

DWA Tyki POLITYKI

Na tydzień przed otwarciem wyborczej konwencji partii demokratycznej w Chicago amerykańska scena polityczna przedstawia obraz (przynajmniej w wydaniu miejscowych środków masowej informacji), który wypada określić raczej jako nierealny niż skomplikowany. Nieracalny niż skomplikowany. Nieracalny, że według wszelkich oznak, „na niebie i na ziemi” demokratycznym kandydatem na prezydenta zostanie Humphrey, ale mimo generalnej zgodności opinii w tej sprawie, prasa i telewizja robią wszystko, aby wmówić społeczeństwu, że wcale tak nie jest i że wolno oczekiwać wyboru McCarthyego. McGoverna lub rasistowskiego gubernatora Georgii — Maddoxa.

Frank Sinatra rozwiódł się

16. bm. w Ciudad Juarez w Meksyku 2-letnie małżeństwo znanego amerykańskiego aktora — Franka Sinatry z Mia Farrow zakończyło się rozwodem. Nax: z lewej — Mia Farrow w czasie odczytywania przez sędziego jej podania o rozwód. Z prawej — Mia Farrow podpisuje dokument rozwodowy. CAF—UPI—telefoto

Na tydzień przed konwencją demokratów

(Od stałego korespondenta w Waszyngtonie)

— Czy podjęte w Chicago środki bezpieczeństwa okazały się na tyle skuteczne, aby oczekiwanie demonstracje Murzynów i przeciwników wojny wietnamskiej nie zakłóciły przebiegu konwencji. — Czy w platformie wyborczej demokratów postawiona zostanie w zdecydowany sposób sprawa zaprzestania bombardowań Wietnamu północnego.

Nowe prowokacje izraelskich agresorów

AFP donosi z Ammanu, że w piątek po południu podczas rozmów specjalnego wysłannika ONZ na Bliskim Wschodzie, Jarringa, z władzami jordańskimi zaistniały dwa zbrojne incydenty, które zostały spowodowane przez Izrael. Według komunikatu jordańskiego rzecznika wojskowego, pierwszy incydent miał miejsce w rejonie Pont Allenby, gdzie stacjonujące tam siły jordańskie zostały zaatakowane przez Izraelczyków. Wymiana ognia trwała 25 minut. Ze strony jordańskiej nie było żadnych strat. Drugi incydent wywołał żołnierze izraelscy, strzelając z karabinów maszynowych w pobliżu jordańskiej wsi Bakura.

Artkuł „Czerwonej Gwiazdy”

O celach, metodach i istocie SYJONIZMU

Dziennik „Czerwona Gwiazda” zamieścił w sobotę artykuł pod tytułem „Korporacja ideologicznych dywersantów” na temat światowej organizacji syjonistycznej, założonej jeszcze w 1897 r. Analizując w historycznej perspektywie działalność tej organizacji, autor artykułu P. Bieljakow, ukazuje jak powstał sojusz syjonizmu z amerykańską strategią globalną, jak syjonizm przekształcił się w narzędzie „wojny psychologicznej” prowadzonej przeciw krajom socjalistycznym.

ZMARE Stefan Grodecki — adiutant dowódcy obrony Westerplatte

16 bm. zmarł w Warszawie porucznik rezerwy, inż. Stefan Grodecki — adiutant dowódcy obrony Westerplatte. Stefan Grodecki urodził się 25 sierpnia 1903 r. w miejscowości Niedźwiedź, koło Lina nowej. Ukończył Politechnikę Gdańską. Podczas studiów był działaczem polskich organizacji studenckich na terenie ówczesnego wolnego miasta Gdańska. Powołany w 1930 r. do wojska ukończył szkołę podchorążych lotnictwa w Dębnie. W latach 1934—39 pracował w składnicy tranzytowej na Westerplatte. Tu zastał go wybuch wojny. Za hobaterską walkę w obronie Westerplatte otrzymał Krzyż Virtuti Militari V klasy. Po upadku Westerplatte przebywał w oflagu Woldenberg II c. W 1945 r. powrócił do kraju. Stefan Grodecki odznaczony był również Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Zasłużonego Pracownika Morza i innymi odznaczeniami.

Rada Bezpieczeństwa jednomyślnie potępiła Izrael

za zbrojne napaści na Jordanię

„zbrojna napaść Izraela na Jordanię stanowi brutalne pogwałcenie Karty NZ”. Rada Bezpieczeństwa ostrzegła, że w wypadku powtórzenia się takich akcji, rozważy sprawę podjęcia odpowiednich kroków dla zapewnienia realizacji rezolucji mających na celu poszanowanie porozumienia o wstrzymaniu ognia. Rada Bezpieczeństwa wyraziła głębokie zaniepokojenie z powodu sytuacji na Bliskim Wschodzie, wynikłej ze zbrojnego bombardowania przez lotnictwo izraelskie terytorium Jordanii. Rezolucja stwierdza, że poczynania Izraela stanowią zagrożenie dla sprawy utrzymania pokoju. Rezolucja podkreśla, że

Frank Sinatra rozwiódł się

16. bm. w Ciudad Juarez w Meksyku 2-letnie małżeństwo znanego amerykańskiego aktora — Franka Sinatry z Mia Farrow zakończyło się rozwodem. Nax: z lewej — Mia Farrow w czasie odczytywania przez sędziego jej podania o rozwód. Z prawej — Mia Farrow podpisuje dokument rozwodowy. CAF—UPI—telefoto

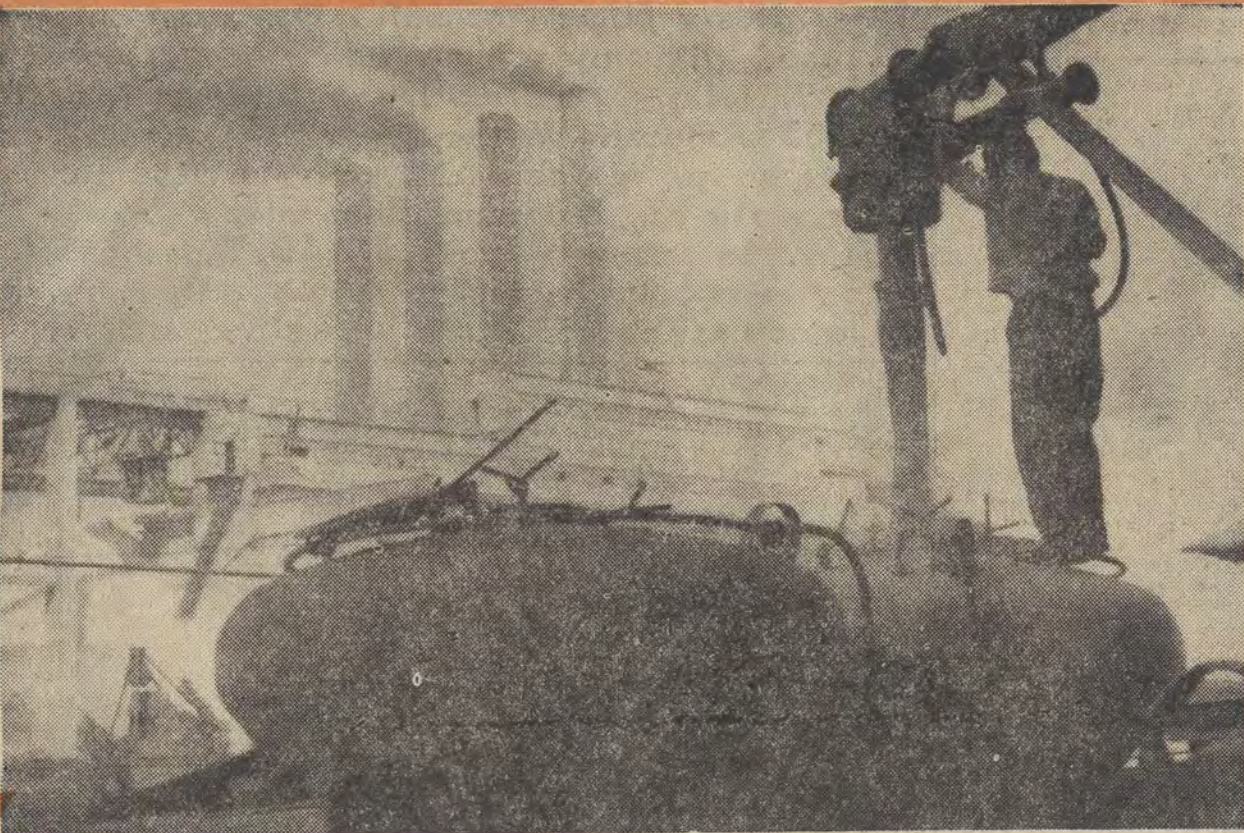
Artkuł „Czerwonej Gwiazdy”

O celach, metodach i istocie SYJONIZMU

Dziennik „Czerwona Gwiazda” zamieścił w sobotę artykuł pod tytułem „Korporacja ideologicznych dywersantów” na temat światowej organizacji syjonistycznej, założonej jeszcze w 1897 r. Analizując w historycznej perspektywie działalność tej organizacji, autor artykułu P. Bieljakow, ukazuje jak powstał sojusz syjonizmu z amerykańską strategią globalną, jak syjonizm przekształcił się w narzędzie „wojny psychologicznej” prowadzonej przeciw krajom socjalistycznym.

ZMARE Stefan Grodecki — adiutant dowódcy obrony Westerplatte

16 bm. zmarł w Warszawie porucznik rezerwy, inż. Stefan Grodecki — adiutant dowódcy obrony Westerplatte. Stefan Grodecki urodził się 25 sierpnia 1903 r. w miejscowości Niedźwiedź, koło Lina nowej. Ukończył Politechnikę Gdańską. Podczas studiów był działaczem polskich organizacji studenckich na terenie ówczesnego wolnego miasta Gdańska. Powołany w 1930 r. do wojska ukończył szkołę podchorążych lotnictwa w Dębnie. W latach 1934—39 pracował w składnicy tranzytowej na Westerplatte. Tu zastał go wybuch wojny. Za hobaterską walkę w obronie Westerplatte otrzymał Krzyż Virtuti Militari V klasy. Po upadku Westerplatte przebywał w oflagu Woldenberg II c. W 1945 r. powrócił do kraju. Stefan Grodecki odznaczony był również Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Zasłużonego Pracownika Morza i innymi odznaczeniami.



„Kluczowe znaczenie dla wzrostu potencjału naszej gospodarki miało oddanie do użytku takich zakładów przemysłowych jak:... cementownie Rudniki, Nowiny i Działoszyn”...

(Tezy na V Zjeździe partii)

wy węgla zawirowały urządzenia młynów. Do wielkich silosów wtłoczono pierwsze kilogramy szarego proszku, który na wielkim zakładowym chrzcie otrzymał nazwę „Cement Portlandzki 350”
1170 ludzi puściło w ruch wielkie maszyny. Setkami kilometrów rur popłynęły produkty wielkiego cielska. Płatanina kabli popłynęła energia elektryczna. Ożył wielki organizm, przy którym człowiek staje się stworzeniem wielkości mrówki. Trud wielu tysięcy budowni-

Dalszy ciąg



Gdy na północnym skraju Wyżyny Wieluńskiej pojawili się w roku 1960 ludzie uzbrojeni w teodolity, niwelatory i miernicze laty, wzbudzali nieufność, strach, a jednocześnie byli oni zapowiedzią czegoś nowego, co miało odmienić tutaj, od lat leniwie toczące się życie. Pełne przesądów, strachu przed przyszłością, pełne niepewności...

Wprawdzie pare lat temu pracowali tu brygady wiertnicze, i geologiczne, ale przecież ten fakt nie zapaścił jeszcze niczego szczególnego co mogłoby zmienić żywot tych dawnych przygranicznych wsi, gdzie dawniej jedynym zajęciem ludzi był szereg, a obecnie potajemna wyprawa skór i handel nimi. Nie też dziwnego, że gdy zjawili się pierwsi budowniczości przyszłej cementowni, w Działoszynie i okolicznych wsiach zawrzało...

Zawrzało, bo z cementownia wiała się perspektywa pracy, perspektywa dodatkowych zarobków, perspektywa nowego, nie znanego dotąd życia.

Ze zwałów ziemi i skruszonego kamienia wyrastać zaczęły mury czegoś, co było zaledwie mglistym obrazkiem, o którym słyszeli tu zaledwie tyle, że wielkie to, dymi strasznie, huk przy tym wielki i kurz...

Potem przyszła zima. Roztopa i wiosna 1961 roku. Dotychczasowi handlarze, półrolnicy, bezrobotni i młodzież, ledwie co dorastający ludzie gromadami podążali na budowę. Niektórzy marzyli o tym, by w przyszłości podjąć tu pracę w charakterze rebaczy, strzałowych, kierowców, pracowników obsługujących młyny, czy palaczy pieców obrotowych; inni, o tym by dorobić parę złotych na ubranie, buty czy palto.

Ciągnęli zatem co dzień pielgrzymki ludzi na budowę, tak do ziemi obiecanej. Wygasać zaczęły małe, prywatne wapienniki, po których dziś tylko malowniczo wywładający las kominów pozostał. Dziś te młodsze siostry żelbetowego kolosa wrzynają się w działoszynski krajobraz jak żółty figiel natury, która potrafi ustawiać obok siebie niebosiężne kolosy i ledwie dostrzegalne karły.

I wreszcie przyszła jesień 1963 roku. Jesień pełna na-

po prostu „WARTA”

pieć, pełna nie przespanych nocy, pełna ludzkiego potu. Jesień, która miała zaznaczyć nowy etap w historii Działoszyna; miała zaznaczyć próg, na którym kończył się czas budowy, a zaczynał się czas wielkiej produkcji.

W grudniu kolos ruszył. Ożyły cielska wielkich, sto-pięćdziesięciometrowych pieców, zawył wielki dmucha-

na str. 4

Ciemna ścieżka lasu. Dalej biegnie droga obok sztucznej zalewy. Promienie południowego słońca odbijają się od błękitnej tliwi wody. Pierwsze zabudowania wsi. Sielcia Wielka. Położona 10 km od miasta powiatowego koneskie i 37 km od miasta wojewódzkiego Kielce.

W poszukiwaniu Judyńców

Na moście trzeba skreślić w lewo. Tu widnieje drogowskaz „Do Ośrodka Zdrowia AM w Łodzi”. Obok starannie wykaligrafowane ręcznie obwieszczenie: „Obóz społeczno-naukowy ZSP przy AM w Łodzi. Lekarze specjaliści udzielają porady z zakresu chorób wewnętrznych, dziecięcych, chirurgii, chorób skóry, chorób kobiecych, laryngologii, okulistyki i stomatologii. Przyjęcia pacjentów codziennie, oprócz niedziel, w godz. 15-19.

Obóz społeczno-naukowy, liczący 50 studentów AM, 16 pracowników kadry naukowej i 4 personelu pomocniczego, obejmuje swym zasięgiem 17 wsi w promieniu 20 km powiatu koneckiego. Nieprzypadkowo Zarząd Uczelniany ZSP przy AM w Łodzi przy pełnym poparciu władz uczelni, Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, wybrał cztery lata temu ten powiat na miejsce sierpniowych praktyk wakacyjnych. Nieprzypadkowo, bowiem w powiecie tym przypada najmniej w skali krajowej lekarzy — 9 na 10 tys. ludności. Nie trzeba chyba dodawać, że w tej sytuacji zarówno władze powiatowe, Końskich, jak i władze wojewódzkie z Kielca z otwartymi rękoma przyjmują każdego roku kadry naukowe i studentów III, IV, V i VI roku AM z Łodzi, służąc im jak najdalej idącą pomocą.

Kiedy jechałem do Sielci Wielkiej, sekretarz Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Końskich T. Chochowski mówił: (Dalszy ciąg na str. 5)

Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA



1. Pokład słoneczny
2. Mostek nawigacyjny z pokładem
3. Pokład pierwszej klasy
4. Pokład spacerowy
5. Pokład główny
6. Pokład „A”
7. Pokład „B”

SIS MAASDAM

(korespondencja własna z Holandii)

Gdy zjawiłem się w biurze Holland-America Line w Rotterdamie, uprzejma urzędniczka poinformowała mnie: — Ma pan bardzo mało czasu na zwiedzenie „Maasdama”. Jutro, bowiem wychodzi on w morze. Płyń w swój kolejny

rejs do Montrealu. Jest to jedna z jego ostatnich podróży pod holenderską banderą, gdyż 29 września zostanie uroczystie przekazany Polskim Liniom Oceanicznym...

Poprzedzony więc telefonem i z listem polecającym

wsiadłem do pierwszej nadjeżdżającej taksówki i pojechałem do portu. Niełatwo było tam jednak znaleźć zakupiony przez nas transatlantyk. Port w Rotterdamie to kolos rozciągający się na ponad 30-kilometrowej powierzchni. O

jego wielkości najlepiej świadczyć może ilość przedmiotów. Otóż już w 1966

Dokończenie na str. 4

Po

pros-

tu

„War-

ta”

Dokończenie ze str. 3

Zresztą i to miasto zmieniło w ciągu paru lat swe oblicze. Wyrósł tu 18 wielkich bloków mieszkalnych, w których mieszkania znalazło ponad 500 rodzin, zbudowano nowoczesne kino, kawiarnie i Szkołę 1000-lecia. 40 rodzin mieszka w domkach przy cementowni. Zniknęły z Działoszyńska sienne popołudnia, kiedy to starsi siadywali na stołeczkach przed domami i rozprawiali o swych szmuglerskich przygodach, o swych wymyślnych sposobach mających wyprowadzić w pole polskich i niemieckich strażników granicznych. Zniknęły też dyskusje na temat najlepszego sposobu garbowania i wyprawiania skór. Ludzie nie mają na to czasu. Jedni się ucza, inni wyjechali do teatru, jeszcze inni w estetycznie urządzonej kawiarni wiodą dyskusje na temat świadomego macierzyństwa i kosmicznych lotów, lub: jak estetycznie urządzić wnętrze własnego, nowego mieszkania.

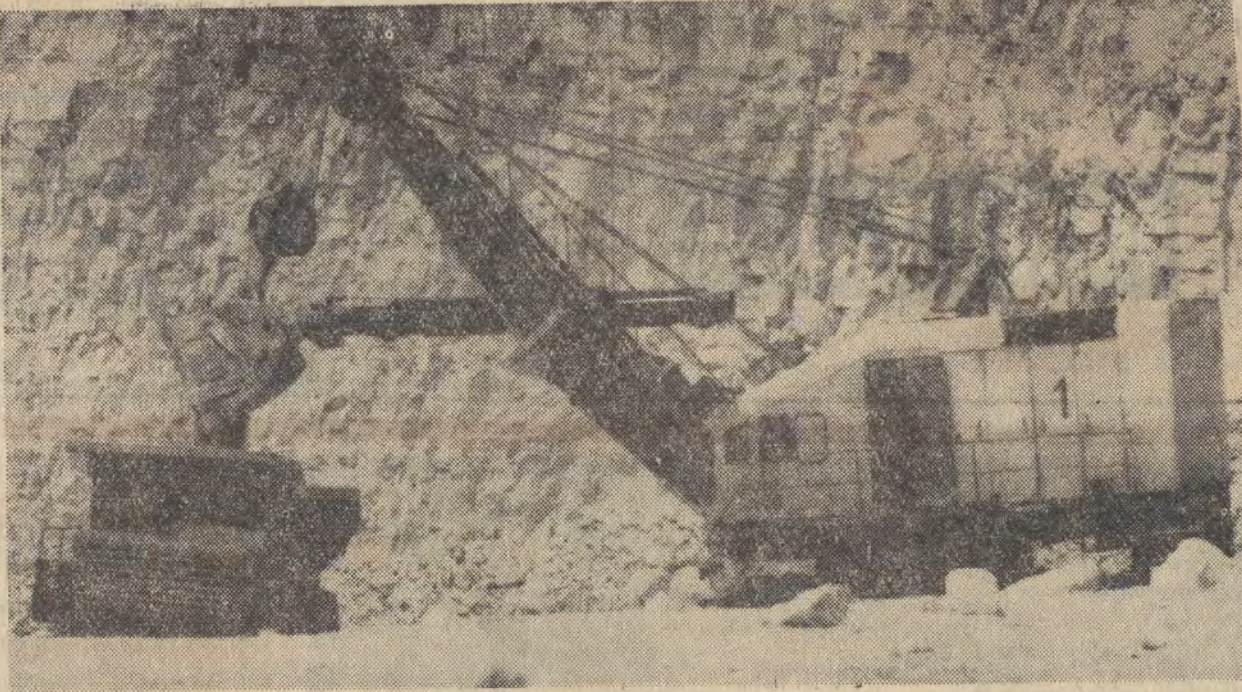
I tylko od czasu do czasu gdy młodzi zajęci są nauką w szkole, lub pracą w cementowni, odżywa na chwile stare. Stare, które każe ludziom ostrzec sąsiadów, że ktoś o nich pyta, że ktoś chce z nimi rozmawiać. Słyszy je wtedy szezęk ryglowanych drzwi i bodajbys skończył, głuchej ciszy za omyli drzwiami nie przerwie odgłos jednego słowa. Bywa, że ktoś ukryty za opłotkami obserwuje każdy swój ruch. Czujesz jego wzrok na sobie, ale nie zobaczysz człowieka. To relikty tamtych czasów, kiedy każdy przybyłszy był albo poborcą podatków albo kimś kto weszły za „lewymi robotami” w Działoszyńnię.

Te zwyczajnie stanowią dziś przedmiot towarzyskich dowcipów. Opowiadają je ludzie, którzy wyrósłi w Działoszyńnię, którzy przyszli do cementowni, gdy kładziono pod nią pierwsze tony stalowych konstrukcji. Do takich należy Zenon Owczarek, który w okresie budowy był sekretarzem partii, a dziś jest kierownikiem transportu kolejowego; do takich należy były kadrowiec budowy, a obecnie dyrektor ekonomiczny Jan Kusiaś; dowcipy o tutejszych starych obyczajach opowiada Marian Michalec, który był robotnikiem na budowie, a obecnie jest palaczem pieca obrotowego. Również Florian Stefanek zaczynał tu swą karierę jako kierownik. Dziś, po ukończeniu Technikum Ekonomicznego jest zastępcą kierownika transportu samochodowego. Florian Stefanek może zresztą powiedzieć więcej. Pochodzi z pobliskiego Trębaczewa, gdzie w ciągu paru lat powstał klub prasy i kawiarnia, gdzie zbudowano 90 proc. nowych domów, gdzie „młodzież modnie się ubiera”, „ładnie bawi” i „mówi innym niż starsi językiem”.

O cementowni i o milionie różnych zdarzeń z okresu jej budowy opowiadać może inż. Marian Ziółek, który po zbudowaniu cementowni w Chelmie przyjechał do Działoszyńska i tu już pozostał. Zresztą takich jak on jest tutaj kilkunastu. Na przykład racjonalizatorzy inż. Jan Dybelski i inż. Piotr Ostrowski, którzy otrzymali za swe pomysły wysokie nagrody. Wraz z nimi nagrodę otrzymał Lucjan Janeczek — mieszkaniec i redaktor Działoszyńska. Inż. Ostrowski jest także autorem i innych rozwiązań technicznych, za które otrzymał cenne nagrody.

Ala nie tylko za pomysły racjonalizatorskie w cementowni otrzymuje się nagrody. Od początku jej egzystencji notuje się tu stały wzrost produkcji, a więc i wzrost płac. Przybywa różnych form współzawodnictwa pracy. Obecnie na przykład 24 brygady posiadają tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. 43 brygady o ten tytuł się ubiegają. A wartość zobowiązań na czesć V Zjazdu partii przekracza tu sumę 21 milionów złotych, sumę wyrażoną w 45 tysiącach ton dodatkowego cementu, 2,5 tysiącach ton kredy pastewnej i w wielu godzinach pracy społecznej na rzecz cementowni. I jeśli dodać, że zobowiązania te do końca sierpnia zostaną wykonane, to będzie to miara wysiłku i entuzjazmu tej młodej, bo zaledwie 5 lat liczącej załogi wielkiego zakładu, który wyrósł na pustkowiu na terenach gdzie przemysł mógł być tylko marzeniem, zakładu, który jest dokumentem realizacji przerwanych partii złożonych na III Zjeździe.

HENRYK ZAWIRA



Zdjęcia: Andrzej Wach

Nowy polski transatlantyk zakupiony został przed kilku miesiącami od holenderskiego armatora Holland-America Line. Zbudowano go w roku 1952 w stoczni Wilton-Fyenoord Dok-en Werf Maatschappij w Schiedam koło Rotterdamu. Jest on większy od „Batorego”, lecz nieco krótszy i węższy. Posiada wyporność 15,024 BRT, długość 153,4 m, szerokość 21,1 m. Jest to statek turbinowy, rozwijający szybkość do 16,5 węzła na godzinę.

(Dokończenie ze str. 3)

roku zdobył on na świecie palme pierwszeństwa. Przeladowano w nim wówczas ponad 130 mln towarów, a więc grubo więcej niż w portach Nowego Jorku i Londynu, które dotąd uchodziły za największe. W ub. roku ilość przeladunków wzrosła o dalsze 11 mln ton.

Po kilkudziesięciu minutach bładzenia zobaczyliśmy wreszcie wstający za jednego z budynków ukończony ścisty i z dwoma ciemnymi pasami komin „pasażera”. Kiedy

na większość kabin — 822 — zaliczana jest właśnie do tej klasy. Kabin pierwszej kategorii jest jedynie 39. Kiedy więc statek przejdzie w posiadanie Polskich Linii Oceanicznych, zamierza się ich ilość zwiększyć kosztem likwidacji kilkunastu kabin turystycznych. W sumie wszystkich pomieszczeń mieszkalnych ma być wtedy jedynie 750. Poza tym otrzymają one bardziej luksusowy wystrój wewnątrz, nowe meble i niektóre z nich będą nieco większe niż obecnie.

Jedną z kabin miałem moż

ności z przysmakiem bądź łazienki. Poza tym na pokładzie tym jest luksusowa, na 40 miejsc jadalnia, salon, ze spół barów, sala gier, częściowo oszklona promenada i pocztą z radiotelegrafem.

Zwiedzanie „Maasdama” zakończyliśmy na mostku nawigacyjnym i pokładzie słonecznym. Po obu stronach mostku nawigacyjnego zawieszono są łodzie ratunkowe. W sumie na transatlantyku jest ich 12, w tym dwie motorowe. Na mostku znajdują się też kabiny i salony: kapitana, i oficera, i mechanika i oficerów pokładowych oraz „oczy” statku, czyli dwa radar, żyroskopas, urządzenia

S/S MAASDAM

radiokomunikacyjne i nawigacyjne systemu Decca, ster automatyczny. Są to wszystko przyrządy nowoczesne i najwyższej światowej klasy.

Podiechalimy bliżej, na jego siwego koloru burtach przeczytałem: Maasdam. Na statku panowała przed-rejsowa gorączka. Przybywali też ostatni już pasażerowie. Oficer wachtowy — mój przewodnik — ubrany w granatowy i obficie obszyty złotkami mundur nadał więc zabójcze tempo naszej wędrowce. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od pokładu „B”.

Podiechalimy bliżej, na jego siwego koloru burtach przeczytałem: Maasdam. Na statku panowała przed-rejsowa gorączka. Przybywali też ostatni już pasażerowie. Oficer wachtowy — mój przewodnik — ubrany w granatowy i obficie obszyty złotkami mundur nadał więc zabójcze tempo naszej wędrowce. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od pokładu „B”.

Podiechalimy bliżej, na jego siwego koloru burtach przeczytałem: Maasdam. Na statku panowała przed-rejsowa gorączka. Przybywali też ostatni już pasażerowie. Oficer wachtowy — mój przewodnik — ubrany w granatowy i obficie obszyty złotkami mundur nadał więc zabójcze tempo naszej wędrowce. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od pokładu „B”.

Podiechalimy bliżej, na jego siwego koloru burtach przeczytałem: Maasdam. Na statku panowała przed-rejsowa gorączka. Przybywali też ostatni już pasażerowie. Oficer wachtowy — mój przewodnik — ubrany w granatowy i obficie obszyty złotkami mundur nadał więc zabójcze tempo naszej wędrowce. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od pokładu „B”.

Podiechalimy bliżej, na jego siwego koloru burtach przeczytałem: Maasdam. Na statku panowała przed-rejsowa gorączka. Przybywali też ostatni już pasażerowie. Oficer wachtowy — mój przewodnik — ubrany w granatowy i obficie obszyty złotkami mundur nadał więc zabójcze tempo naszej wędrowce. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od pokładu „B”.

Podiechalimy bliżej, na jego siwego koloru burtach przeczytałem: Maasdam. Na statku panowała przed-rejsowa gorączka. Przybywali też ostatni już pasażerowie. Oficer wachtowy — mój przewodnik — ubrany w granatowy i obficie obszyty złotkami mundur nadał więc zabójcze tempo naszej wędrowce. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od pokładu „B”.

Podiechalimy bliżej, na jego siwego koloru burtach przeczytałem: Maasdam. Na statku panowała przed-rejsowa gorączka. Przybywali też ostatni już pasażerowie. Oficer wachtowy — mój przewodnik — ubrany w granatowy i obficie obszyty złotkami mundur nadał więc zabójcze tempo naszej wędrowce. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od pokładu „B”.

Podiechalimy bliżej, na jego siwego koloru burtach przeczytałem: Maasdam. Na statku panowała przed-rejsowa gorączka. Przybywali też ostatni już pasażerowie. Oficer wachtowy — mój przewodnik — ubrany w granatowy i obficie obszyty złotkami mundur nadał więc zabójcze tempo naszej wędrowce. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od pokładu „B”.

Podiechalimy bliżej, na jego siwego koloru burtach przeczytałem: Maasdam. Na statku panowała przed-rejsowa gorączka. Przybywali też ostatni już pasażerowie. Oficer wachtowy — mój przewodnik — ubrany w granatowy i obficie obszyty złotkami mundur nadał więc zabójcze tempo naszej wędrowce. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od pokładu „B”.

Podiechalimy bliżej, na jego siwego koloru burtach przeczytałem: Maasdam. Na statku panowała przed-rejsowa gorączka. Przybywali też ostatni już pasażerowie. Oficer wachtowy — mój przewodnik — ubrany w granatowy i obficie obszyty złotkami mundur nadał więc zabójcze tempo naszej wędrowce. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od pokładu „B”.

Podiechalimy bliżej, na jego siwego koloru burtach przeczytałem: Maasdam. Na statku panowała przed-rejsowa gorączka. Przybywali też ostatni już pasażerowie. Oficer wachtowy — mój przewodnik — ubrany w granatowy i obficie obszyty złotkami mundur nadał więc zabójcze tempo naszej wędrowce. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od pokładu „B”.

Podiechalimy bliżej, na jego siwego koloru burtach przeczytałem: Maasdam. Na statku panowała przed-rejsowa gorączka. Przybywali też ostatni już pasażerowie. Oficer wachtowy — mój przewodnik — ubrany w granatowy i obficie obszyty złotkami mundur nadał więc zabójcze tempo naszej wędrowce. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od pokładu „B”.



SLADAMI

Współczesne badania antropologiczne wykazują, iż w krajach cywilizowanych kolejne pokolenia ludzi odznaczają się coraz wyższym wzrostem. Na podstawie zresztą własnych obserwacji, możemy stwierdzić, że młodzież jest na ogół wyższa od rodziców, rośniejsza, bardziej dorodna. Ciągłe jednak człowiek, którego wzrost przekracza 2 m uważany jest za „bardzo wysokiego”.

Czy jednak tylko owemu zdziwieniu wzrostem ponad przeciętność należy przypisywać fakt, że w starych legendach przetrwały do naszych czasów wieści o olbrzymach? Przez wiele stuleci uważano przecież, że homerowska Odyseja jest tylko legendą, aż znalazł się sceptyk — Heinrich Schlimman, który dorobiwszy się na handlu, poświęcił się pasji młodzieńczej — archeologii i odkopał ruiny Troi. Czy więc dzieło Homera nie jest przy-

padkiem kroniką wydarzeń, które rzeczywiście miały miejsce?

A przecież właśnie Odyseusz, w swych wędrowkach dotarł do plemienia olbrzymów — cyklopów. Starożytna legenda przekazuje, iż synowie Urana — tytani, walczyli kiedyś z jego wnukami — bogami Olimpu. Zwycięscy bogowie zamknęli pokonanych w czelustwach Tartaru. Ilec tu i ówdzie w zakątkach kuli ziemskiej schroniły się po klęsce małe grupki cyklopów-gigantów.

Legenda Inków, ludu żyjącego ongiś na ziemi amerykańskiej oddzielonej od „starego świata” wielkim oceanem, podaje, iż pewnego razu od strony morza na tratwach przybyli olbrzymi. „Byli oni tak wielkiego wzrostu, że najwyższy Inka nie sięgał im do kolan. Ich oczy były jak talerze, a twarze bez zarostu. Niektórzy odziani byli w skóry zwierzęce, inni zaś byli nagi.

Nie przybyła z nimi ani jedna kobieta. Poruszyli się po wybrzeżu pustosząc kraj, a gdy któryś z nich usiadł, zajmował więcej miejsca niż 50 ludzi...”

Informacje o olbrzymach i gigantach-cyklopach znaleźć można w legendach niemal każdego ludu: w Grecji i Skandynawii, Kambodży i Indonezji, w Północnej i Południowej Ameryce. Gliniane tabliczki znalezione w ruinach starożytnego Babilonu, zawierają stwierdzenie, iż cała wiedza o astronomii i praktyczne wiadomości o świecie pochodzą od jakichś ludzi ogromnego wzrostu. Także w historii religii znany jest termin „bohaterowie kultury”. Wielka liczba informacji mówi o tym, że umiejętność pisania pochodzi właśnie od nich — odznaczających się wielkim wzrostem, wielką siłą i niezwykle inteligencją. Zalicza się tu starogipskiego boga Setha i jego

Rozgrywki

w La Paz

Tajemnicze zmniejszenie ze stolicy boliwijskiej jednej z „najgrubszych ryb” dyktatorskiego reżimu generała Rene Barrientesa — byłego ministra spraw wewnętrznych Antonio Arguedasa — zostało ostatecznie wyjaśnione. Losy ministra są w całej sprawie najmniej pasjonujące, chociaż nie pozabawione specyficznego smaczku. Arguedas przedostał się w nie wyjaśnionych jeszcze okolicznościach do Chile, następnie także imoignito do Londynu. Wezwany przez prezydenta do natychmiastowego powrotu do kraju, oczekuje teraz na sprawiedliwy, wedle zapewnień głowy państwa, proces, który zapewne zapewne szczegółów całej sprawy, wiążącej się ściśle z przekazaniem rządowi Fidela Castro fotokopii pamiętników zamordowanego w Boliwii „Che” Guevary. Jak wiadomo, dziennik „Che” opuściło wiele wydawnictw

Korespondencja własna z Boliwii

zagranicznych, polska prasa drukuje obecnie fragmenty. Nie trudno wywnioskować z przebiegu wypadków, że były boliwijski minister otwiera listę podejrzanych o kontakty z Kubą. Jego sytuacja nie wygląda różowo, tym bardziej, że osobiste zapiski Guevary posłużyły dyktatorom boliwijskim jako materiał obciążający francuskiego pisarza i reowłucjonistę, wlebięteła „Che” — Regisa Debray’a, którego skazano za udział w partyzanice na 30 lat więzienia. Przy okazji sprawy Arguedasa wyszły na jaw sprzeczności rozsadzające system stworzony przez samozwańczego prezydenta, który nieudaną ucieczkę swego zafurcjowanego wykorzystał do rozprawienia się z opozycją. Dalej — jak w kalejdoskopie: kolejne rozgrywki polityczne doprowadziły do dymisji całego gabinetu. Głęboki kryzys, dojrzewający od dawna, groził nowym puczem wojskowym. Zażegnany, uratował na jakiś czas Barrientesa. Ale na dalszą metę nie będzie to łatwe ze względu na jego nieporozumienia z generalicją, która stanowi jednocześnie najpewniejsze oparcie dyktatora w La Paz. Przeprowadzone ostatnio zmiany na najwyższych stanowiskach w wojsku i usunięcie ludzi uchodzących powszechnie za osoby dyktatorskie rządem widać się prawdopodobnie z nową tendencją wymiany „starej gwardii” na współpracowników prezydenta z okresu poprzedzającego „skandal z pamiętnikiem”.

M. W.

— Jak dawniej do znachorów, tak dziś do łódzkich lekarzy i docentów idą ludzie z całego powiatu. Lekarze leczą za darmo i to bardzo dobrze. Wysoce sobie ceniimy ofiarną pracę uczestników obozu w Sielpi. Dzięki nim każdego roku poprawia się stan zdrowotny mieszkańców powiatu.

Również cenia, chwala i nie mają po prostu słów uznania dla pracy kadry naukowej oraz studentów sami pacjenci. Mogłem się o tym przekonać w kilka godzin później, kiedy zjechały do obozu „Żuk” i „Nysa” przywozić ludzi z Koliszewa. Wyszła właśnie z samochodu żywo gestykulująca starszuszka. Poorana zmarszczkami twarz, spracowane ręce. Mówi szybko, chwilami bezładnie. Z urwanych słów do-

również na brak pracy interniści, doktorzy: A. Płużańska, Z. Czechowicz, J. Tarkowski, stomatolodzy dr dr: B. Olejnik, G. Józefowicz, E. Starzyńska, D. Cichoćka, chirurgi dr dr: Jerzy Narębski, J. Zarska, M. Tomaszewski, ginekolog dr J. Miklaszewska, pediatra dr Elżbieta Narębska i okulista dr A. Dziuda.

Kierownik organizacyjny obozu A. Kozielec — który pełni funkcję wiceprzewodniczącego Rady Uczelnianej ZSP przy AM w Łodzi — twierdzi że studenci mają tu szerokie możliwości praktyki wakacyjnej. Żadna klinika, choćby najlepiej wyposażona, nie zastąpi bezpośredniej pracy w większym terenie, gdzie przeprowadzenie praktycznych ćwiczeń ze studentami pod kierunkiem kadry naukowej daje im możliwość poznania specyfiki leczenia wiejskiego i warunków bytowych ludności. Przechodzą oni tu prawdziwą szkołę życia, wymagającą dużego wyrobienia społecznego. Mówi się o nich jako o współczesnych Judymach.

W poszukiwaniu Judymów

wiaduje się, że Maria S. na emigracji we Francji zachorowała na wrobo.

— Pani, kto wtedy myślał o leczeniu się i lekarzach. Nie było na to pieniędzy. A teraz na stare lata wroba boli mnie coraz bardziej. Jak tylko przyjechali lekarze z Łodzi ja tu stałe przychodzę. I wie pan co, pomagają ich leczenie. Oni mają zło te ręce. A przy tym z sercem podchodzi do nas, prostych ludzi ze wsi. Chciałam im dziś przywieźć jabłek z ogrodu, ale nie wiem czy wypada.

W gabinetach lekarskich jestem mimowolnym świadkiem ludzkich cierpień i tragedii. Oto u dermatologa doc. dr A. Czernielewskiego — który cztery lata temu był pierwszym kierownikiem naukowym obozu w Sielpi — wykryto dziś kilka wypadków grzybicy. W sąsiednim gabinecie laryngologa dr M. Lukomski przyjmuje 13-letnią Halinę Maleszek. Jej matka zalamuje ręce.

Dr M. Lukomski bada pacjentkę, a w chwili później uspokaja matkę. Dziewczyna będzie słyszała, ale konieczne jest intensywne leczenie.

W pozostałych gabinetach nie narzekają

i chyba jest to trafne określenie. Bo oprócz bezpośredniej pracy z pacjentami prowadzą oni także szeroką akcję krzewienia oświaty sanitarnej poprzez pogadanki i wyświetlanie filmów popularno-naukowych.

W najbliższym czasie w ramach czynu zjazdowego uczestnicy obozu społeczno-naukowego przeprowadzą szczepienia przeciwko polio, które obejmą ok. 3 tys. osób. Myśli się również o prowadzeniu akcji „białych niedziel” już po zakończeniu obozu w Sielpi w całym powiecie koneckim.

Kierownik naukowy obozu doc. dr Zbigniew Pankiewicz, na pożegnanie stwierdza krótko.

— Kochana Sielpia i kochani w niej ludzie. Nie ma wdzięczniejszych pacjentów, dających lekarzy pełnym zaufaniem i szczerą sympatią, aniżeli ludność wiejska. Dlatego robimy wszystko co w naszej mocy, aby w tym tak zaniedbanym pod względem opieki lekarskiej powiecie koneckim, nieść pomoc wszystkim potrzebującym.

JERZY KRASKOWSKI
Foto: M. Krajówna



...przychodzą pacjenci z okolicznych wiosek...



przez rosyjskie wydawnictwa, biblioteki, księgarnie i polki bibliofilów. Imię jego zaimito wszystkich dotychczasowych bohaterów literatury angielskiej, ustępując nieco miejsca tylko Gulliverowi, Robinsonowi Crusoe i Pickwickowi.

Sobowtóry

Półdzielnikowym rankiem 1893 roku reporterzy dziennika „Związek” wydawanego w Petersburgu przez Piotra Sojki na ogłosili na jego łamach opowiadanie pod intrygującym tytułem „Pstrakata ban da”. Był to pierwszy rosyjski przekład tego opowiadania, pierwsze zapoznanie się rosyjskiego czytelnika z jednym z popularniejszych bohaterów literatury — Sherlock Holmesem.

Nie od razu jednak wielki detektyw zdobył sympatię wszystkich czytelników. Dopiero w 1898 r. wydany został pierwszy zbiór pt. „Notatki znakomitego detektywa”. Prawdopodobnie w tym czasie zaczął się triumfalny pochód Sherlocka Holmesa

J eśli czytelnicy w swojej większości, jedynomyślnie oceniali twórczość Conan Doyle’a, to zdania krytyków literackich były rozbieżne. „Czyż współczesna literatura angielska jest tak uboga, aby nie było w niej niczego poważniejszego do niż

papierośnicach, reklamach, na szydach szynków i restauracji.

Zachwył Holmesem wykorzystano wielu kiepskich literatów i pseudodokumentalistów. Wystarczyło skrobnąć piórem „sensacyjne” opowiadanie, umieścić w nim Holmesa, podisać „Conan Doyle’a”, a łatwowierni (w większości prosto niedostatecznie zorientowani) redaktorzy i wydawcy wypuszczali w świat fałszyfikat zamieszczając go w jednym tomie z opowiadaniem prawdziwego Conan Doyle’a. Zapadł do fałszowania spowodował, że w 1908 r. powstało „Dzielo magazynu Ogoniok i Sherlocka Holmesa”, którego treść zawierała się w tym, że Holmes oburzony mnogością opowiadań o nim opublikowanych albo pod pseudonimami, albo podpisanych imieniem samego Conan Doyle’a przyjechał do Rosji, gdzie samo-

ścancerki”. Przekład (z rękopisu) G. S. — poufnie zakomunikował pewnego razu gorliwy „tłumacz” i powe fałszerstwo ubarwilo stronie „Pełnego zbioru dzieł Conan Doyle’a” (1), wydane przez P. Sojkina.

Tak było 55 lat temu. Od tego czasu tłumaczenia Conan Doyle’a wydano niejednym razem. Radzieccy tłumacze nie szczędzili sił, żeby poznać czytelników z kunsztownym stylem pisarza, przedstawić szeroki wachlarz i skalę jego twórczości. Miłośnicy jego książek znowy spotykają się ze swoim ulubionym autorem. 8-tomowy zbiór utworów pisarza, który ukazał się jako dodatek do „Ogonioka” z końcem 1966 r. został wydany wśród czytelników czasopisma w 625 tys. egzemplarzy. Wydanie to zawiera tłumaczenia utworów znanych czytelnikom i takie, których nie tłumaczono dotąd na język rosyjski. O-

maczenia, niż twórczość Conan Doyle’a — dziwił się jeden. „Protest przeciwko szarym życiu, ucieczka od wielkiej nudy” — tak ocenił i utwory pisarza inni.

Na równi ze skrajnie sprzecznymi, w dużej mierze subiektywnymi ocenami, nie mało było poważnych, obiektywnych prac. Opracowania J. Wesolowskiego i W. Szklowskiego, zawierają trzeźwą analizę zarówno silnych, jak i słabych stron twórczości pisarza.

Znajomość utworów Conan Doyle’a rosła coraz bardziej. Kult dla znakomitego detektywa osiągnął szczyt w latach 1908-1912, wychodząc do leku poza ramy literatury. Jego wizerunki widniały na

Sherlocka Holmesa

dzielnie rozpoczął rozwikływanie tego „przestępstwa”.

W tym samym czasie fałszyfikatorzy literatury uzyskiwali coraz to nowe tereny dla zbytu swojej produkcji. „N62

bok cyklu o Sherlocku Holmesie zawartego w pełnym wyborze, do zbioru weszły utwory historyczne i opiewa nia fantastyczne.

Opł. L. Wan.

OLBRZYMÓW

synów, arabskiego Szed Adben-Ad, greckiego tytana Prometeusza i in.

Niezmierzalnie interesujące jest przy tym, że wszyscy oni pojawiają się po jakiejś wielkiej katastrofie. Mówi się, że większość z nich zginęła w czasie potopu. Ci którzy go przeżyli, stali się „lepszymi” i przekazali ludziom swoją wiedzę. Czy są to tylko legendy?

Wszakże już Herodot podaje o znalezieniu szkieletu ludzkiego mierzącego ok. 2,5 m. Starożytni historycy Józef Flawiusz informuje, że ocalałe z katastrofy giganty żyły jeszcze w XIII w. p. n. e. Także św. Augustyn twierdzi, że podczas swojego pobytu w Afryce oglądał zęb takiego giganta. Hiszpański konkwistadorzy którzy zrównali z ziemią przebogata cywilizację i kulturę ludów Ameryki Środkowej i Południowej, zapisali w swoich kronikach, iż w jednej ze świątyn Majów znaleźli szkielet

olbrzyma, który został wysłany rzymskimi papieżami. Ludzie z orszaku Korteza twierdzili, że wysłani na wschód odnaleźli w górach region zamieszkały przez gigantów. Na dowód przywieźli zebranych z tych, których zabili. A działo się to przecież już w XVI w. n. e.!

Współczesna antropologia nie przeczy, iż istnienie gigantów było możliwe. Na Jawie, w zachodniej i wschodniej Afryce, w Mongolii, Chinach i Indiach odnaleziono wielkie szkielety przedstawicieli rasy nazwanej Meganthropus i Gigantopithecus. Być może byli to przodkowie człowieka, a być może gatunek ten rozwijał się równoległe z „Homo sapiens”. Radziecki antropolog W. F. Jakimow przypuszcza że waga tych olbrzymów dochodziła do 500 kg.

Dwa lata temu prasa doniosła, że w Indiach odnaleziono znów szkielet Gigantopiteka, którego wysokość oceniono na ok. 4 m!

Czy giganty żyją dziś jeszcze? Są przecież do dziś na mapie świata miejsca, których nie dotknęła stopa cywilizowanego człowieka. Być może tam właśnie przebywają potomkowie starożytnych olbrzymów, tych, którzy przetrzymali katastrofę — zagładę Atlantyd (?!). — przekazali ludziom część swej wysokiej cywilizacji i kultury, a w następnych pokoleniach ulegli stopniowej degeneracji. Może całą starożytną mitologią jest w gruncie rzeczy kronika ludu gigantów i tytaniców, przabyśzów z innej planety, którzy stworzyli na Ziemi wysoka cywilizację pochłonięta przez żywioł? Kto wie, czy Zeus, Hefajstos, Prometeusz i inni z Olimpu nie żyli naprawdę?!

Na podstawie „Techniki Młodości” opracował

J. POTĘGA



Nie
da
my

NAPAD

Ekspres rwał przez nocny pejzaz z największą szybkością. Za oknami przepływały śpiące wioski i pogrążone w ciemnościach miasteczka. W kacie przedziału pierwszej klasy siedział samotny pasażer i drzemał. Nagle wyprostował się gwałtownie, w jego oczach zjawił się paniczny strach. Ktoś ostrożnie otwierał drzwi przedziału. Twarz sennego pasażera zmieniła kolor i ożywiła się wyraźnie.

Mężczyzna, który wsunął się do przedziału miał na twarzy maskę, a w jego dłoni błyskała stal rewolweru. „Rece do góry” — wyszeptał.

Napadnięty jednak uporzył się już widocznie z pierwszym przerażeniem, zaczął bowiem śmiać się głośno i uderzać rękoma po udach z wyraźnego ukontentowania. W końcu, gdy udało mu się opanować nieco swój bulgocący śmiech, powiedział z trudem: — Ależ mnie pan przestraszył!

Rabuş był wyraźnie zdumiony. — Tylko bez głupich kawałów! Wyciągaj portfel i to zaraz!

Samotny pasażer śmiał się w dalszym ciągu, aż się zachłystywał; w końcu wyjął portfel z kieszeni i rzucił tamtemu.

— Nie ma w nim nawet złamanego feniga. Miał pan pecha.

Mężczyzna z pistoletem w ręku przeleciał błyskawicznie ruchami palców po wszystkich przegrodach portfela.

— Niech to szlag trafi. Rzeczywiście — pusty.

— Przecież panu o tym powiedziałem — przypomniał roześmiany pasażer.

— To dlaczego się pan tak przerażał, gdy wszedłem? — Bo ja myślałem, że to wchodzi konduktor. A ja biletu nie mam także...

„TWEŃ”

RÓWIEŚNICA

Jeden z łódzkich hodowców róż powie-dział mi kiedyś: każda róża przypomina mi jakąś kobietę, a każda kobieta którąś z róż. Od niepamiętnych lat róża związana jest z kobietą i miłością. W greckich podaniach róża miała narodzić się z tej samej piany morskiej co Afrodyta. Mit głosi, że bogini miłości ukrywając w krzakach róż Adonisa, podrapała się i swa krewia zabarwiła białą różę na czerwono. Czar róż opiewają i opiewają poeci, autorzy tekstów piosenek. Różę malowali i malują wielcy mistrzowie pedzla. Rubens szczególnie ocenił wartość róży jako tematu dla malarza. Za jego przykładem w Holandii powstało specjalne malarstwo kwiatowe, a nawet wyhodowano odmianę róż o nazwie „róża malarzy”. W okresie rokoka kwiat ten stał się czestym elementem zdobniczym w połączeniu z amorkami i gołabkami.

co przed każdym z delegatów ustawiono wazonik z różą Peace. Na karteczce przyklepionej do łodyżki wypisano: „Mamy nadzieję, że ta róża natchnie ludzi myślą o pokoju”.

odmian róż, a obrazy-kobiece kwiatowe rozciągające się na obszarze 5 ha zawierają 50 tys. krzewów tych prześlizgniętych kwiatów. Sa tam także i różę łódzką. Łódzkie różę zrobiły furorę na wielu wystawach. LPO otrzymało już dwa razy z rządu medale „Złotej róży” na wystawie kwiatów w chorzowskim Parku Kultury i Wypoczynku, W

kiego, np. B. Witkowskiego z Kutna i L. J. Lasoty z Sieradza.

Na zakończenie jeszcze kilka dobrych rad co robić, aby różę w wazonie jak najdłużej nam się trzymała.

* Bukiet rozwiązać. Wzdłuż końca jodyg dokonać kilkucentymetrowych nacięć i nacięciach zanurzyć różę aż do samych kwiatów w wiadrze świeżej wody. Jednocześnie woda napełnić wazon, w którym później umieścimy różę. Kwiaty nie powinny być stłoczone.

* Co dzień zmieniać wodę na podobnych zasadach.

* Nie zostawiać wazonów w słońcu, ani w przeciągu. W nocy umieścić różę w najchłodniejszym miejscu mieszkania np. w łazience na kamiennej posadzce.

* Najbardziej trwałe są różę: „Super-Star”, „Baccara”, „Diamant”, „Montezuma”, i „Carina”. Najsłabszy zapach ma „Aida” i „Liebeszauber”.

W. KASPRZAK



Przed 10 laty grupa ludzi, którzy umiłowali piękno róży zorganizowała się w Polskim Towarzystwie Miłośników Róż. Towarzystwo postanowiło stworzyć rosarium, jakiego Polska jeszcze nie miała. Powstało ono w Chorzowie. Obejmuje 320 katalogu wystawy jest też 20 nazwisk hodowców z terenu Łodzi i województwa łódzkiego.

AFRODYTY

Rozmówki i zadania UMYSŁOWE

Redaguje Klub Szaradzystów LDK Krzyżówka (Premiowana książką)

1	2	3	4	5	6	7	8
9			10			11	
12		13		14	15		
16	17			18	19	20	21
		22					
23		24		25	26		27
		28	29	30			
31	32			33		34	
35			36			37	
38				39			

POZIOMO: 1. List żelazny. 5. Technika barwienia tkanin. 9. Dźwięk do ćwiczeń gimnastycznych. 10. Była pierwsza. 11. Marka motocykli niemieckich. 12. W tym roku zapoimie w Meksyku. 14. Kaftan. 16. Mniej niż od fortepianu. 18. Syn mojego ojca. 20. Sznur rek, linka. 22. Czar dwóch kótek. 23. Nadwyżka kursu weksli w stosunku do ich wartości nominalnej. 25. Pra-Oseyniec. 28. Ostatni kawałek materiału. 31. Scena cyrkowa. 33. Zbiór map. 35. Odwiedziny Morfeusza. 36. Angielska jałowcówka. 37. Słynny lekkoatleta radziecki. 38. Mara. duch. 39. W więzieniu oknie. **PIONOWO:** 1. Jeden w barszcz. 2. Roślina przemysłowa. 3. Zespół, drużyna. 4. Do udowodnienia. 5. Bokobrody. 6. Obóz cygański. 7. Gatunek wierzby. 8. Wlazł na płatek. 13. Marka samochodu francuskiego. 15. Przerwa w teatrze. 17. Użyźnia glebę. 18. Na polkach pań. 21. Utwór poetycki. 23. Paryski rzemieślnik. 24. Imię pani Santor. 26. Filmowana powieść Prusa. 27. Gatunek kawy. 29. Legenda rodu. 30. Czoię. 32. Ojciec literatury polskiej. 34. Piłka poza boiskiem. „NIKA”

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 7-dniowym na adres redakcji. Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki z dnia 11 sierpnia br. wylosowali: 1. Zdzisław Karczewski, Łódź. ul. Ossowskiego 21. 2. Jan Brzozowski — Tuszyń k. Łodzi, Szpital Wojewódzki 3. Regina Chęcińska — Łódź, ul. Astronautów 5—30 4. Marianna Majer — Sulmierzyce k. Radomska 5. Eugenia Herzog — Łódź, ul. Piotrkowska 22, m. 25.

Anekdoty

WYMÓWKA

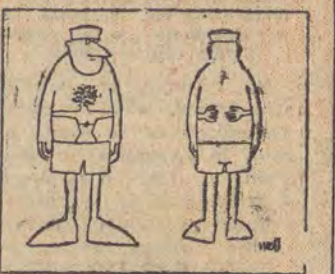
Anatol France wezwał raz sekretarkę na godz. 10, wstał jednak dopiero w południe. — Jak można tak długo spać?! — zawołała sekretarka. — Już taka jestem — odparł pisarz — że wszystko robię strasznie powoli...

MŁODOŚĆ

Doznała, ale podtrzymała już wówczas aktorka, Janina Granier po 10-letniej przerwie wróciła na scenę. W czasie próby generalnej zemdliała jednak ze zmęczenia. Wówczas ktoś z aktorów rzekł: — Nasza droga Janinka wybrała sobie, że ciągle jeszcze ma 60 lat.

SKROMNOŚĆ

Winston Churchill czekał kiedyś w hotelu na windę. Ktoś wtedy zauważył: — Wygląda pan zupełnie tak samo, jak Churchill! — Nie podobno — zaprotestował Winston — znam go dobrze. Jest dużo szczuplejszy i przystojniejszy ode mnie...



ARGUMENT

Bernard Shaw nie znośił składania wizyt. Mimo to często miał takie kłopoty: — Czy może nas pan jutro odwiedzić? — prosił go żona pewnego bankiera. — Niestety — wykręca się pisarz — jutro mam wizytę u pana X. — A pojutrze? — Też nie jestem wolny! Przyszłoby być u pana Y. — To może będzie panu odpowiadała niedziela za dwa tygodnie? — Niestety, także nie. Mam zaproszenie na... pogrzeb!

CIĘTA ODPOWIEDZ

Do Bernarda Shawa zgłosił się kiedyś pewien student oznajmiając, że rzucił medycynę by zostać pisarzem. — Uważam, że w ten sposób wyświadczysz ludzkości przysługę! — dodał. — By to zrobić, nie musiał pan pisać — rzekł Shaw. — Jak pan to rozumie, mistrzu? — Progi przyjaciela, przecież i tak zasłużył się pan dostatecznie ludzkości, rzucając medycynę...

ZDZIWIENIE

Na pewnym przyjęciu do Jeana Cocteau podszła dama, znana z trudnego usposobienia mówiąc: — Niehawem wychodzę za mąż. Jak pan sądzi, czy trzynasty ślub przyniesie pecha memu mężowi? — Na to pisarz: — Dłaczego trzynasty małby być wyjątkiem?...



Lew do lwicy: — O Boże, znów to zwierzę...

FRASZKI

Roman Gorzecki

CHCIAŁ...
Chciał jej przychylić nieba,
Powiedziała: nie trzeba.

O TRÓJKACIE
Było ich troje.
I stąd znamy Troję.

WARIANT
Nawet nawias czasem
Jest poza nawiasem.



Tak to już jest — jedni mają za dużo, inni wcale — westchnąłem ciężko, słuchając dwóch poznanskich dziennikarzy zachwalających uroki „Krajinu Stu Jezior”, otaczającej Poznań od północy i zachodu. Sto jezior? — nam łodzianom wystarczyłoby chociażby dziesięć gdyby tak dało się je przenieść gdzieś w okolice Grotnik lub Smardzowa — ale tak, co nam przyjdzie z waszych zachwytyw...?

— Jak to co? — zaperzyli się moi rozmówcy. Przyjeżdżajcie do nas, zamiast pchać się na zatłoczone Mazury. Czym chęta bogata... a przy tym — i bliżej i kto wie czy nie ładniej.

Ej, nie przesadzajcie — mitygowałem zapalonych poznaniaków, ale ci nie dawali za wygraną. Nie wierzysz? — jedź z nami — sam zobaczysz. Cóż było robić, pojechałem i mówiąc szczerze chętnie powtórzylibym tę wyprawę jeszcze dzisiaj.

Mało na razie znane Pojezierze Międzychodzko — Sierakowskie, bo taką nazwę nosi ówa „Krajina Stu Jezior” jest bowiem rzeczywiście jednym z najciekawszych terenów turystycznych Wielkopolski. Szkoda tylko, że uzyskanie w Łodzi informatorów, map, przewodników propagujących piękno i turystyczne walory tego regionu — jest w zasadzie niemożliwe.

Pierwszą atrakcją jest już sama Puszcza Nadnotecka, zajmująca największy w Polsce śródlądowy obszar wydymowy porośnięty lasami sosnowymi — obejmująca całe międzyrzecze Warty i Noteci, na obszarze przeszło 2.500 km kw. Centrum Pojezierza, a

Jednocześnie największym i najlepiej zagospodarowanym ośrodkiem wypoczynkowym jest Sieraków położony nad Jeziorem Jarszewskim — o bardzo czystej wodzie i świetnych warunkach do kąpeli. Miasteczko campingowe liczy już około 200 domków. Tuż przy jeziorze znajduje się restauracja i kawiarnia z tarasem, kioski z artykułami spożywczymi i prasą, szatnie, parking, wypożyczalnia sprzętu turystycznego i wodnego. Jest także poczta, plac zabaw dla dzieci, kino letnie, pole namiotowe itd. Warto również zwiedzić samo miasteczko, które liczy już sobie blisko 600 lat i stanowiło niegdyś jedną z największych w Polsce rezydencji magnackich, będąc własnością możnego rodu Opalińskich. Zachowały się jeszcze ruiny zamku i legendy o przebywających tu duchach oraz XVII-wieczny zabytkowy kościół z cennym wyposażeniem wnętrza (m. in. obraz z wstążką Rubensa, oryginalne stalle, itd.). Prawdopodobnie już niedługo konkurencją dla Sierakowa stanie się pobliski Mierzyn położony nad jeziorem wśród pięknych lasów. W Mierzynie spotkała mnie niespodzianka pt. Łodzianie, czyli gdzie nas nie ma? Okazuje się, że urokliwej jeziora Sierakowskiego odkryli już w roku ubiegłym pracownicy Biura Projektów Przemysłu Włókien Sztucznych w Łodzi oraz Instytutu Włókien Sztucznych, którzy zajmują 23 luksusowe (gaz, światło, woda, lodówki) domki.

Przedstawiliśmy tu jedynie dwa z wielu ciekawych zakątków pojezierza, którego urokliwość oceniamy szczerze i z podziwem. Wędrując szlakami omijającymi raczej tłumne miejscowości wczasowe. Dobre warunki do kąpeli i świetne miejsca na biwaki znaleźć można także np. nad jeziorami Chrzypskim,

Lutomskim, Mniszym i wieloma innymi. Urozmaicona rzeźba terenu, wzgórza morenowe i doliny licznych strumieni, stare parki dworskie, zabytki architektury — wszystko to składa się na dużą atrakcyjność turystyczną i krajoznawczą tej ziemi. Nie brak tu rzadkich roślin (np. owadobżerna rosiczka) i wspaniałych okazów drzew np. cisów liczących sobie ok. 1500 lat (w parku w Gorzynie) i dębów o obwodzie ponad 6 metrów.

Równie bogaty jest świat zwierząt. W lasach żyje mnóstwo jeleni i saren. Duża ilość jezior sprzyja rozwojowi ptactwa wodnego. Obok gatunków ogólnie spotykanych można tu zobaczyć także czaple siwą, żurawia, kormorany, łabędzie, a z drą pieńników kąpielnicę i sokola wędrownego. W okolicach Międzychodza żyje żółw błotny, a na całym Pojezierzu spotkać można niejadowitego węży gniewosza-miedziankę. Nie brak i rzadkich ryb. W głębinach Jeziora Sremskiego i Gorzńskiego żyją np. takie gatunki jak głębieł, sieja czy sielawa.

Miejsca o szczególnie ciekawej faunie i florze uznane zostały za rezerwy przyrody. Sa to Czaple Wyspy na Jeziorze Kłossowskim — kolonia czapli i kormoranów, Buczyzna Lutomska — piękny las bukowy oraz okolice Kołna, gdzie rośnie wspaniały las o charakterze pierwotnym, z potężnymi dębami.

Jednym słowem — na pewno warto tu przyjechać, zarówno na rodzinne wczasy w wygodnym domku nad jeziorem, jak i na pasjonującą samotną wycieczkę w cieniu starej, nadnoteckiej puszczy...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

WAZNE TELEFONY

Informacja telefon. 03
Straż Pożarna 98
Pogot. Ratunkowe 99
Pogot. MO 07 400-00 500-00
Informacja PKS 265-96
Informacja PKP 581-11
Pomoc drog. PZM 533-09

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR
TEATR NOWY - nieczynny
TEATR ZIEMI LÓDZKIEJ
TEATR LALEK PINOKIO

MUZEUM HISTORII WŁOKIENNICWA
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO
MUZEUM KINA

BALTYK
POLONIA
WISLA
WOLNOSC
ZACHETA
WŁOKNIARZ
STYLOWY
TATRY

dnia pogodnej; 19.8.
ADRIA
CZAJKA
HALKA
MŁODA GWARDA
MUZA
OKA
POLESIE
POPULARNE
PRZEDWIOSNIE
TATRY

„Pieski świat Mondo Cane”
„Stajnia na Salwatorze”
„Aia ma kota”
„Wilcze echa”
„Noe”
„Old Surehand”
„Wycieczka w nieznane”
„Były dwa pieski”
„Wycieczka w nieznane”
„Fantomas wraza”
„Winnoneta”
„Morderstwo po naszymu”
„Filip, Filip i inni”
„Ringo”
„Skarb”
„Chudy i inni”
„Słubowanie”
„Wojna i pokój”
„Świat grozy”
„Czarny kot”

ROZMOWY PRZEZ TELEFON

Co słycać na rynku warzywno-owocowym
Czy ceny te spadną?
Czy ceny te wzrosną?

ŁÓDZKIE HARCEWKI NA ZIEMI LUBELSKIEJ I KRAKOWSKIEJ

64 LDH im. J. Orłowiczówny
Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. H. Wolf

SYGNAŁY

WARTO UMYĆ TABLICE...
MASŁO WYBOROWE...
Wracają z kolonii

ROZMOWY PRZEZ TELEFON

Co słycać na rynku warzywno-owocowym
Czy ceny te spadną?
Czy ceny te wzrosną?

ŁÓDZKIE HARCEWKI NA ZIEMI LUBELSKIEJ I KRAKOWSKIEJ

64 LDH im. J. Orłowiczówny
Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. H. Wolf

SYGNAŁY

WARTO UMYĆ TABLICE...
MASŁO WYBOROWE...
Wracają z kolonii

ROZMOWY PRZEZ TELEFON

Co słycać na rynku warzywno-owocowym
Czy ceny te spadną?
Czy ceny te wzrosną?

ŁÓDZKIE HARCEWKI NA ZIEMI LUBELSKIEJ I KRAKOWSKIEJ

64 LDH im. J. Orłowiczówny
Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. H. Wolf

SYGNAŁY

WARTO UMYĆ TABLICE...
MASŁO WYBOROWE...
Wracają z kolonii

ROZMOWY PRZEZ TELEFON

Co słycać na rynku warzywno-owocowym
Czy ceny te spadną?
Czy ceny te wzrosną?

ŁÓDZKIE HARCEWKI NA ZIEMI LUBELSKIEJ I KRAKOWSKIEJ

64 LDH im. J. Orłowiczówny
Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. H. Wolf

SYGNAŁY

WARTO UMYĆ TABLICE...
MASŁO WYBOROWE...
Wracają z kolonii

TEATR WIELKI W ŁÓDZI
POSZUKUJE
POKOJÓW SUBLOKATORSKICH
DLA AKTORÓW.

OGŁOSZENIA DROBNE
D: ZIOMKOWSKI
DOMEK - 2 pokoje, kuchnię sprzedam.

Garazu
na samochód osobowy
w dzielnicy Śródmieście lub Dąbrowa

SAMOTNY, starszy poszukuje
MALŻENSTWO bezdzietne - członkowie spółdzielni

POSIADAM 4 morgi ziemi
UCZENNICA i uczeń do
POMOC dochodząca do

PRZETARG
Łódzkie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa

Kto nie kupił jeszcze dla dziecka ubioru na sezon szkolny
NIECH ODWIEDZI SPÓŁDZIELCZE DOMY HANDLOWE
BOGATO ZAOPATRZONE W UBIORY NA NOWY ROK SZKOLNY

KURSY
KWALIFIKACYJNE NA TYTUŁ robotnika wykwalifikowanego, czeladnika i mistrza we wszystkich zawodach organizuje: ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W ŁÓDZI

PRACOWNICY POSZUKIWANI
MURARZY, betoniarzy, tawaczy, izolatorów, operatorów emb z uprawnień

Garazu
na samochód osobowy
w dzielnicy Śródmieście lub Dąbrowa

Kto nie kupił jeszcze dla dziecka ubioru na sezon szkolny
NIECH ODWIEDZI SPÓŁDZIELCZE DOMY HANDLOWE

RADIO I TELEWIZJA

NIEDZIELA — 18. VIII. 1968 R.

PROGRAM I
9,00 Wiad. 9,05 „Fala 56”. 9,15 Magazyn Wojskowy. 10,00 „Tajemniczy domek”, słuchow. 10,20 W rytmie twista. 10,30 Piosenka miesiąca. 11,00 „Rozgłoszenia Harcerska”. 11,40 „Omnibusem po Edisonii”. 12,05 Wiad. 12,10 Trojaki. 14,30 „W Jezioranach”. 15,00 Koncert żywych 15,00 Wiad. 15,05 Przegląd wydarzeń między narodowych. 16,20 „Dwój przycjaciele” — słuchow. 17,30 Popołudnie z muzyką. 18,05 Transmisja meczu i.a. Holandia — Polska (kobiety). 18,45 Transm. meczu i.a. Włochy — Polska (mężczyźni). 19,25 „Matysiakowie”. 19,55 „Siedem dni w kraju i na świecie”. 20,20 Transmisja z Budapesztu koncertu finałowego „Festiwalu Piosenki tanecznej Radia i TV Węgierskiej”. 22,00 „Przewodnik figle” — opowiadanie. 22,30 d. c. koncertu. 23,00 II wyd. Dziennika. 23,10 Wiad. sport. 23,15 Gra Ork. Taniecna PR. 23,35 Recital fortepianowy. 24,00 Wiad.

PROGRAM II
9,55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje” — mag. 10,15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12,05 Wiad. 12,10 Publicystyka międzynarodowa. 12,20 Poranek symfoniczny. 13,30 (Ł) „Program z dywanikiem” nr 92. 14,35 Koncert zesp. Mazowsze. 15,00 „Tajemnica torba” słuch. 15,45 „Niedzielne rendez-vous”. 16,02 (Ł) Koncert Ork. Mandolin. 16,30 Koncert chopinowski. 17,00 Wiad. 17,05 Tygodnik Dźwiękowy. 17,30 Rewia piosenek. 18,00—20,30 Wieczór literacko-muzyczny. 20,30 Ze świata opery. 21,00 Dziennik. 21,22 Muzyka taneczna. 22,00 Wiad. sportowe. 22,30 (Ł) Wiad. sportowe. 22,30 Niedzielne spotkanie z muzyką. 23,33 Melodie na dobranoc. 23,50 Wiad.

PROGRAM III
17,05 Niedzielne rytmy. 17,30 „Cena strachu” — odc. 17,40 Mój magnetofon. 18,00 Ekspressem przez świat. 18,05 Bardowie naszych dni. 18,20 Afrykańskie tradycje w Ameryce Łacińskiej. 18,35 Kronika zespołu „No-To-Co”. 19,00 „Rachunki wpływające do pana Dawnaway” — słuch. 19,30 Mini — max — czy li minimum słowa — maksimum muzyki. 20,00 „Gdyby Adam był Polakiem” — groteska. 20,20 L. van Beethoven — I Koncert fortepianowy C-dur. 20,55 Spotkanie na fermacie. 21,25 Klasyki nie całkiem serio. 21,50 Opera tygodnia. 22,00 Fakty dnia. 22,07 Gwiazda siedmiu wieczorów — Dalida. 22,20 Słowo i dźwięk. 23,00 Poezja przekładu. 23,05 „Muzyka nocą”.

TELEWIZJA
9,50 — „Abbott i Castello” — film fab. prod. kanad. (W). 10,40 — „Przypominały, radziły” (W). 10,50 — „Bezczenne dokumenty” — film z serii: „Przygody trzech muzyków” (W). 11,10 — „Melodie na dzień dobry” (Katowice). 11,30 — PKF (W). 11,45 — „Węgierskie Stroje Ludowe. 12,15 — Dziennik TV (W). 13,10 — „Garwoła” — Da wna rzyńska polska (W) 13,40 — Niedziela na wsi — rep. film. (W) 14,00 — „Przemiany” — magazyn (W) 14,35 — Wielka gra” — teleturniej (W). 15,25 — „MINA” — rep. film. (Szczecin). 15,40 — „Spotkanie z pisarzem” — Wacław Kubacki — (W). 16,05 — „Matka z Turynu” — widowsko TV włoskiej (W). 17,00 — Sprawozdanie sportowe. 18,30 — Film z serii „BONANZA”. („Niebezpieczna gra”) (W). 19,20 — Dobranoc (W). 19,30 — Dziennik TV (W). 20,20 — Finałowy Koncert Festiwalu Pio-

senki Tanecznej z Budapesztu. 21,20 — „Raj Kapitana” — film fab. prod. ang. (W). 22,45 — Nie dziela sportowa (W) i (Kat.).

PONIEDZIAŁEK — 19. VIII. 1968 R.
PROGRAM I
9,00 „Lato i my”. 9,20 Koncert rozrywkowy. 10,00 „O Wojtowej Marynie” — odc. 10,20 „Z Jugosławii do Hiszpanii”. 10,45 „Puszczą Jodłowa”. 11,00 Świat w melodii. 11,45 Porady praktyczne dla kobiet. 12,05 Wiad. 12,10 Koncert z polonezem. 12,45 Rolniczy kwadrans. 13,00 Pieśni w wyk. E. Rybickiej. 13,20 „Wieść tańczy i śpiewa”. 13,40 „Węcej, lepiej, taniej”. 14,00 „Osobliwe pradzieje ziemi chełmińskiej”. 14,20 Z muzyki romantyzmu. 15,00 Wiad. 15,05 Z życia Zw. Radzieckiego. 15,30 „Psie figle”. 17,00 „Popołudnie z młodzieżą”. 17,30 Wiad. 18,00 „Na żołnierskiej estradzie”. 18,40 Muz. i Akt. 19,05 „Z księgi garskiej lady”. 19,20 „Utwory skrzypcowe. 19,40 Muzyka ludowa. 20,00 Dziennik. 20,20 Wiad. sport. 20,25 „Wojsko, strategia, obronność”. 20,41 Zespół gitarzystów. 20,50 Wieczorny koncert. 21,25 „Pięć minut o wychowaniu”. 21,30 Katedroskop kulturalny. 22,00 „Okrągły stół”. 22,30 Rewia piosenek. 23,00 II wydanie Dziennika. 23,10 Wiad. sport. 23,15 Z twórczości kameralnej Fr. Schuberta. 24,00 Wiad.

PROGRAM II
9,35 Gra Ork. Garnizonowa. 9,55 Muzyka angielska. 10,35 „Złota rękawica” — opow. 16,45 Z dawnych i najnowszych kart muzyki. 12,05 Z kraju i ze świata. 12,25 (Ł) Komunikaty. 12,30 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka”. — aud. 13,00 (Ł) Wiad. sport. 13,05 (Ł) Melodie ludowe. 13,15 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa”. — aud. 13,25 „Widma” — opow. 13,45 Koncert ia wezasowców. 14,40 Fragment koncertu. 15,20 Koncert estradowy. 15,45 Nowe historie. 16,00 Muzyka klasyczna. 16,45 (Ł) Aktualności Łódzkie. 17,00 (Ł) Felieton. 17,10 (Ł) „Na różnych instrumentach”. 17,30 (Ł) W. A. Mozart — „Zart muzyczny”. 17,45 (Ł) Piosenki listy przebojów. 18,05 (Ł) Audycja oświatowa. 18,30 „Widnokrąg” — refleksje. 18,45 Be la Bartok — Sonata. 19,00 Wiad. 19,07 „Ty, wieczór i muzyka”. 19,30 „Niebezpieczni ludzie” — opow. 20,00 Parada solistów. 20,25 Notatnik kulturalny. 20,35 Tańce ludowe. 21,00 Z kraju i ze świata. 21,27 Wiad. sport. 21,30 Z nagrań artystów rumuńskich. 22,08 Wiersze L. Marjańskiej. 22,18 D. c. koncertu. 23,15 „Ambicje i starty” — aud. 23,30 Melodie taneczne. 23,50 Wiad.

PROGRAM III
17,05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17,30 „Cena strachu” — odc. 17,40 Nieznani wykonawcy. 18,00 Ekspressem przez świat. 18,05 Tydzień na UKF. 18,20 Przycjaciele aniołów — gawęda. 18,30 Roman Waschko i jego pty. 19,00 Odc. „Potopu”. 19,30 Kolesanka Louisa i Elli. 19,45 I i — o sporcie. 20,00 Rozgłoszenie na UKF. 20,30 Almanach magistra Mola. 20,35 Plyty nasze. 21,00 Kalejdoskop Posejdo. 21,20 Muzyka z jednej płyty. 21,45 Ch. Gounod — „Faust”. 22,00 Fakty dnia. 22,09 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22,15 Nie czytaliście — to posuchajcie. 22,35 „Słodkie piosenki”. 23,00 Poezja przekładu — Kazimiera Iłakowiczówna. 23,05 „Muzyka nocą”.

TELEWIZJA
17,00 „Powódz w lesie” — film prod. węg. 17,25 Dziennik. 17,30

„Gdzie jesteś, królowo?” 17,50 „Miało, w którym żyjemy” — film prod. radz. 18,15 W co się ubrać. 18,40 „Eureka”. 19,20 Do branc. 19,30 Dziennik. 20,05 V TV Festiwal Teatrów Dramatycznych. 200.000 i jeden” S. Capelli. 21,35 Kino krótkich filmów. 22,05 „Kochany teatr” — reportaż film. 22,35 Dziennik. 22,50 Program na jutro.

Dnia 15 sierpnia 1968 r. po ciężkich cierpieniach zmarł ukończony Mąż, Brat i Opiekun
S. i P.
Emil Nikel
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 18. VIII. br., o godz. 15 z kaplicy Starego Cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokim smutku
ZONA, BRAT, BRATOWA, WYCHOWANICA Z MEZEM I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 15 sierpnia 1968 roku zmarł śmiercią tragiczną długoletni i ceniony pracownik naszego przedsiębiorstwa
Jan Kwarciany
ZONIE, DZIECIOM I RODZINIE Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają:
DYREKCJA I SAMORZĄD ROBOTNICZY LPER
Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VIII. br., o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Radogoszczu.

Dnia 17. VIII. 1968 roku, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 68, najukochańszy Tataś
S. i P.
Ferdynand NYKS
Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarza na Dołach, dnia 19. VIII. br., o godz. 16, o czym zawiadamiamy pogrążeni w smutku
CÓRKI, SYN, ZIĘCIOWIE I WNUCZKI

Podręcznikowy wyścig z czasem

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przygotowały na rok 1968/69 dla uczniów szkół podstawowych i średnich blisko 23,5 mln nowych podręczników. Z tego olbrzymiego nakładu do połowy sierpnia wydano 21 milionów 800 tys. egzemplarzy, z których już do szkół a nawet bez pośrednio do rąk uczniów, z pozostałymi 1.700 tys. egzemplarzy książek szkolnych do końca bieżącego miesiąca wydrukowanych ma być 1.100 tys. Ostatnie 400 tys. podręczników zaplanowanych na najbliższy rok szkolny, to książki potrzebne dopiero w drugim półroczu.

Młodzież szkół podstawowych otrzymała nie zmienioną podręcznik wychowania obywatelskiego dla klas ósmych. PZWS przygotował natomiast nowe materiały do wychowania obywatelskiego w klasach jedenastych liceów ogólnokształcących, które zastąpią dotychczas używany w tej kla-

Artykuł

„Czerwonej Gwiazdy”

(Dokończenie ze str. 1)
50 „ubocznego” — w kraju za mieszkania, drugiego „podstawowego” — w Izraelu.
„Lenin już w 1903 r. podkreślał — przypomina autor — że „idea syjonizmu jest w swej istocie reakcyjna i całkowicie fałszywa”.
„Maksymizm i syjonizm, to dwie całkowicie sprzeczne idee. Pierwsza broni socjalizmu proletariackiego i internacjonalizmu, a druga oddaje się w służbę najskrajniejszej imperialistycznej reakcji. Głosi on „pokój klasowy” Żydów — robotników i wielkiej żydowskiej burżuazji. Oto dla czego, stając się ideologicznym i politycznym standardem Izraela, syjonizm w wielu ogólniactwach swych działalności praktycznej związał się z organizacjami szpiegowskimi i dywersyjnymi mocarstw zachodnich.”
Poruszając sprawę oszczerstw nowojorskich i tel-awiwskich ośrodków wojny psychologicznej dotyczących rzekomych prześladowań Żydów w ZSRR, autor stwierdza:
„Radzieckiemu społeczeństwu jednakowo są obce syjonizm jak i antysyjonizm — gdyż są one produktami obecnej burżuazyjnej struktury społecznej. Potępimy politykę Izraela nie dlatego, że mieszkają tam Żydzi, lecz dlatego, że jest to państwo imperialistyczne i agresywne. Walczymy z ideologią syjonistyczną nie dlatego, że głoszą ją Żydzi a dlatego, że ta ideologia jest z gruntu obca i wroga masom pracującym, marksizmowi-leninizmowi, dlatego, że syjonizm w obecnych warunkach jest narzędziem globalnej strategii amerykańskiego imperializmu, jest instrumentem wojny psychologicznej prowadzonej przeciwko krajom socjalistycznym.”

NOT przed V Zjazdem

(Dokończenie ze str. 1)
sprawy doskonałości podpyło mowowe, ale i problemu nie zwykle istotnego: postawy etycznie-zawodowej inżynierów i techników, rzutujących na efekty ich pracy.
Ciekawa i cenna, bo bardzo pomocna, forma organizacyjna jest powołanie np. przy Instytucie Włókiennictwa i Stow. Włókienników Polskich specjalnych punktów konsultacyjnych, w któ-

rych fachowcy z danej specjalności udzielają pomocy w rozwiązywaniu zawiłych problemów technicznych, bądź informują o sprawach związanych z dyskusją przedzjazdową. Program NOT w ramach dyskusji i akcji szkoleniowo-odczytowej zawiera szereg bardzo ciekawych problemów dotyczących np. rekonstrukcji przemysłu aparatur elektrycznych, w których produkcji Łódź jest potentatem krajowym, matematycznych, metody oceny niezawodności obiektów technicznych, stosowania mierników izotopowych (symposium w IW), racjonalizacji i wydalności itp.
Wśród tych wszystkich za miereń, na uwagę zasługują trzy fakty: do pierwszego, iż koła NOT niejako spontanicznie włączyły się do dyskusji przedzjazdowej, do drugiego — iż NOT dały do wymiany poglądów „miedzwersortowo” tzn. np. włókiennicy z chemikami i mechanikami i do trzeciego wreszcie faktu, iż nie zamierzają mnożyć narad, a... problemy.

POGODA
Zachmurzenie na ogół duże, okresami opady ciągłe. W ciągu dnia większe przejścia. Temp. maksymalna ok. 20 stopni C. Wiatry umiarkowane i dość silne. W poniedziałek temperatura bez większych zmian. Dziś słońce zajdzie o godz. 19,02, a wzejdzie jutro o godz. 4,31.
Dzisiaj imieniny obchodzi Klara. (reg.)

W dniu 16. VIII. 1968 roku zmarła w wieku lat 86, nasza najukochańska Matka, Babcia i Prababcia
S. i P.
Franciszka Piechotowa
z domu PURTAL
Pogrzeb odbędzie się 17 sierpnia br., o godz. 17 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokim żalu
DZIECI, WNUKI I PRAWNUCZKI

IMPORT z WJETNAMU
PBI «UNIWEERSAL» ZAPRASZA PT KLIENTÓW do STOISKA NA I PIĘTRZE, z TWORZYWAMI
Nabyć tu można artykuły wietnamskie
POLECAMY: MATY-DYWANY, KOSZYCZKI PLAŻOWE, TALERZE do CHLEBA, PODSTAWKI-SERWETKI, ZASŁONY do OKIEN, WYCIERACZKI do NÓG itp.

GEORGES SIMENON
Wahacje KOMISARZA MAIGRETA
Hum. M. Stefansko
— Chce pan wejść?
Sikimaj twierdząco. Gapie rozstąpił się przed nim. Mansuy zapukał delikatnie do drzwi... Otworzył mężczyzna. Oczu nie miał czerwonych, ale wyraz jego twarzy był oziębiający i poruszał się jak automat. Spojrzył na Mansuya, poznał go i więcej się nimi nie zajmował.
Drzwi do sypialni były otwarte. Postać rozciągnięta na łóżku, wydawała z siebie regularne łkanie, podobne do skargi zwierzęcia. U wezgłowia jęczącej pani Duffieux stał lekarz z dzielnicy, podczas gdy stara kobieta o obryzmie brzucha, być może krewna lub sąsiadka, krzyczała przy piecyku.
Na stole stały jeszcze filiżanki w kwiaty. Jedną z nich napełniona kawą z mlekiem, którą Duffieux niósł córce o siódmej. Dom miał jedynie trzy pokoje. Na prawo,

kuchnia, która służyła za wspólny pokój, dość duża, z oknem wychodzącym na ogród i oknem od strony ulicy. Na lewo, dwoje drzwi od dwóch pokoiów, rodziców — pierwszego i drugiego z tyłu.
Na ścianach i na kominku fotografie.
— Mieli tylko jedno dziecko? — spytał Maigret zniżonym głosem.
— Mają chyba syna, ale nie sądzę, by był w Sables. Przyszan się panu, że nie miałem odwagi wypytwać ich długo. Wydział Śledczy zjawia się niedługo i ci panowie z Poitiers zrobią to, co do nich należy...
Mansuy przyznawał w ten sposób, że nie jest stworzony do swego zawodu. Obserwował ukradkiem Maigreta, który jakby obawiał się wejścia do drugiego pokoju, od którego drzwi były zamknięte.
— Niczego nie dotykano? — powiedział jeszcze machinalnie zdanie należące do rytuału. Mansuy odrzekł, że nie.
— Wejźmy...
Popchnął drzwi i zdumał go silny zapach tytoniu, który wciągnął nosem. Zaraz potem dostrzegł w oknie mężczyznę. Ten obrócił się w ich stronę.
— Przez ostrożność — powiedział komisarz policji — zostałem tu jednego z moich inspektorów...
— Obiecał mi pan, że ktoś mnie zastąpi — zaprotestował tamten.
— Za chwilę, Larrouy...
W pokoju stały dwa żelazne łóżka, rozdzielone nocną szafką. Ich proty rzucały czarny cień na niebieskawą tapetę. Jedno z łóżek na lewo pod ścianą, nie było rozestane. Na drugim, przeciwnie do drzwi, krywała zwinięta postać.
Wielka szafa przy przeciwległej ścianie, stół przykryty serwetką, na nim biała, ema-

liowana miednica, grzebień, szczotka i mydło na spodku; a pod stołem konewka, na wodę i niebieskie emalowane wiadro. To wszystko. Taki był pokój Lucie, który musiała dzielić ze swoim bratem.
— Wie pan, kim jest ta stara kobieta w kuchni?
— Nie było jej tu rano. A może nie widziałem jej wtedy, ponieważ pełno tu było ciekawskich i z trudem ich wyprosił się.
— Matka nie nie słyszała?
— Nie.
— Przyszedł lekarz sądowy?
— Musiał być, gdyż zadzwoniłem do niego, zanim sam przyszedłem. Wracając do biura, dzwoniłem jeszcze raz.
Maigret uczynił wreszcie krok, na który czekał. Podszedł wolno w stronę wezgłowia i pochylił się, by podnieść przeciwieństwo. Trwało to tylko kilka sekund i zaraz potem podszedł do okna.
Mansuy trzymał się blisko niego. Trzej mężczyźni, z inspektorem, spoglądali na ogród otoczony owinkiem drutem kolczastym palikami. W jednym rogu widać było królikarnię, w drugim budkę, w której Duffieux musiał trzymać narzędzia i z pewnością dłuhać coś w wolnych chwilach. Z piaszczystej ziemi wyrastał jakiś jarzynny, bładozielone pory, sałata, kapusta. Pieć krzaków pomidorów dzwigało zawieszono na podpórkach czerwone owoce.
Nie potrzebowali słów. Zbrodniarz podszedł wtedy. Łatwo było przeskoczyć przez druty, jeszcze łatwiej przesadzić okno. A po drugiej stronie ogródka, rozciągał się opuszczony teren ze starymi budynkami, które niegdyś musiały należeć do fabryki.
— Jeśli nawet zostawił ślady stóp — powiedział półgłosem inspektor — to zmży je po-

ranny deszcz. Mój kolega Charbonnet szukał...
Oczekiwał aprobaty Maigreta, ale ten ani nie mrużył okiem. Czy nigdy nie zajmował się śladami?
Jednak dostał się do ogrodu przez kuchnię, do której dopiero co weszły dwie osoby. Mała alejka wylóżona była płaskimi kamieniami zebranyymi na opustoszałym terenie. Królik przorsały nosami patrząc na niego. Wzięli kilka liści sałaty, otworzyli klankę i zamknęli ją na powrót.
Szarżyna była brudną sceną, w jakiej kobiety podobne pani Duffieux, chude i niezdrowe, spędzają swe życie na oszczędzaniu!
— Która gożnana? — spytał, nie myśląc o tym, by wyciągnąć z kieszeni zagarek.
— Za pięć dziesiątka.
— Pogrzeb odbędzie się o pół do jedenaściej?
Mansuy przez moment nie rozumiał, pojęcie pogrzebu łączyło się w jego myślach z małym ciałem, które przyszedł obejrzeć. Później przypomniał sobie o drugiej zmarłej i spojrzal baczenie na Maigreta.
— Pójdzie pan tam?
— Tak.
— Sądzi pan, że jest związek?...
Czy Maigret słyszał? Nie dał tego poznać po sobie. Bez pośpiechu wrócił do kuchni. Stara, ciężko wzdychając i wycierając bez ustanku oczy rogiem fartucha, opowiadała dramatowo przybyłym, bratu pana Duffieux i jego żonie, którzy zostali zawiadomieni przez sąsiadów. To było osobliwe. Ludzie ci mówili głośno, szorstkimi, obrazowymi słowami, nie myśląc o tym, że w sąsiednim pokoju, do którego otwarte były drzwi, leży matka. Jej jęk towarzyszył opowiadaniu starej.

(25) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-90 (rekopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny i „Panorama” 378-87 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279. Dział ogłoszeń 311-80. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Kolportaż i przerwiera: Przeds. Powps. Prasy i Książki „Ruch” — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty kwartalnie 39 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 95.